

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego

Warunki przedpłaty:

Kwartalnie 3 złote

łącznie z przes. poczt.

Numer pojedynczy 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:

Biała-Podlaska, ul. Krzywa № 31.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administr. otwarte od 10—3 popoł.

Ceny ogłoszeń:

Strona $\frac{1}{4}$ 80 zł., $\frac{1}{2}$ 40 zł., $\frac{1}{4}$ 22 zł.,
 $\frac{1}{8}$ 12 zł., $\frac{1}{16}$ 8 zł., $\frac{1}{32}$ 5 zł.;
 Nekrologi i ogłoszenia wśród
 lub przed tekstem o 100% drożej.
 Drobne po 10 groszy za wyraz.
 Przy kilkakrotnym umieszczeniu
 odpowiedni rabat.

Do naszych Czytelników i Przyjaciół.

Wielu prawdziwych przyjaciół znajdujemy wśród naszych Czytelników, lecz niestety, mało jest takich, którzyby dobrze rozumieli, co znaczy regularne i na czas opłacanie prenumeraty. Wielka ich rzesza zalega z opłatą po kilka i kilkanaście miesięcy, zapominając o tem, że pismo, które swój byt opiera wyłącznie na prenumeracie i wpływach za ogłoszenia, musi jednak regularnie kryć swe zobowiązania za papier, druk i t. p.

Aby pismo nie cierpiało wskutek opieszałego regulowania prenumeraty, nieodzowną jest rzeczą, dla ciągłości jego wydawnictwa, stworzyć pewien **fundusz prasowy**, z któregoby można czerpać w razie skąpego napływania sum za prenumeratę. Stworzenia takiego funduszu prasowego mamy zupełne prawo domagać się od naszych Przyjaciół i Sympatyków tego kierunku politycznego, jaki reprezentuje nasze pismo.

Popatrzcie na pisma lewicowe! W każdym numerze wydawanych i puszcanych w świat gazet lewicowych są zamieszczone wezwania i odezwy do składania ofiar na „fundusz prasowy”. Ci umieją na każdy cel wydobyć pieniądze i znaleźć odpowiednich opiekunów. Tylko my jesteśmy ślepi i głusi, hodując węża w kieszeni, a dopiero „Kiedy trwoga — to do Boga”.

Za czytana gazetę nie tylko trzeba regularnie płacić, ale ją także trzeba wspomagać i wspierać.

Pamiętajcież więc wszyscy przy przesyłaniu prenumeraty o funduszu prasowym „Podlasiaka”. Wysokość złożonych na ten cel sum będziemy każdorazowo umieszczać w naszym piśmie, równocześnie potwierdzając odbiór.

Wydawnictwo „Podlasiaka”.

Pracujmy i oszczędzajmy — oszczędzajmy i składajmy oszczędności!

Dawniej — przed wojną nawoływanie do oszczędzania i składania swych oszczędności było zupełnie zbyteczne. bo każdy był przyzwyczajony do oszczędzania swego ciężko zapracowanego grosza i odkładania go na czarną godzinę. Kto tylko mógł, każdy oszczędzał i odkładał, bo wiedział dobrze, że tylko w ten sposób może się dorobić i doczegoś dojść. I dlatego też było łatwo o kredyt w razie potrzeby, bo w bankach były pieniądze; na nie duży procent każdy mógł otrzymać kilkadziesiąt a nawet więcej rubli czy koron. Inne to były czasy — inni ludzie.

Dziś zupełnie się pod tym względem zmieniło; jakby ręką odjął. Mało się pracuje, żyje się z dnia na dzień, co się zarobi to się przeje lub przepije, dobrze i ładnie każdy się chce ubrać, mało pracować albo i wcale nie pracować, ale za to każdy chciałby dużo zarabiać, aby jeszcze więcej mógł wydać i stracić. O oszczędzaniu — nikt nie myśli, jakby się wszystkim w głowach klepki przewracały.

Życie nad stan i ponad miarę tego, co można wydać, kupić a bez czego obejść się — oto obraz dzisiejszego powojennego społeczeństwa, zepsutego i znieprawionego długoletnią wojną, ogólną demoralizacją, paskarstwem, chęcią łatwego i jak najszybszego wzbogacenia się.

Dziesięć tylko lat dzieli nas od tych czasów, a jednak jakaż to ogromna różnica między tamtymi a dzisiejszymi ludźmi. Przed wojną przeciętny inteligent, urzędnik, doktor, adwokat — zarabiali mało ale jakoś, Bogu dzięki, każdemu wystarczało i jeszcze cośkolwiek mógł odłożyć. Mówi się, że mógł odłożyć — nie prawda — on *chciał* odłożyć i — odkładał, mało odkładał, bo mało miał, ale odkładał. Siebie, żonę i dzieci ubierał skromnie, bez żadnych wystawności i ekstrawagancji. A dziś — popatrzcie no tylko, ile to mody na każdym kroku, wymysłów i dziwactwa, śmiesznej przesady i pretensyj do zadawania bon tonu — a w głowie i w kieszeni — Boże się pożał. Bucika

ze zwykłej skóry giewzowej czy innej nie zobaczysz — muszą być lakiery i lakierki, jedwabne skarpetki i pończochy, począwszy od pana i jego żony, a skończywszy na jego trzyletniej córeczce. Lada smarkacz 13-to letni, podłotek z 4 klasy musi mieć koniecznie cieniutkie, jedwabne pończochy i koniecznie modne lakiery. Bez tego — ani rusz! Czy bez tego nadmiaru elegancji i mody, smarkule nie mogłyby się obejść i jedwabie zastąpić inną, trwalszą materją a lakierki — ładnie zrobionymi bucikami z trwalszej skóry? Czy ci rodzice nie widzą tego, że już zawczasu swoje dziecko przyzwyczajają do rzeczy, które później w życiu mogą im być niedostępne?

A za miastem — idzie przedmieście i wieś. Dawniej chłopu wystarczał kozuch z własnego barana, ubranie z własnego samodziału utkanego z wełny własnej owcy, but juchtowy — ale mocny, a dziś — popatrz bracie naokoło! Jakieś kołnierzyki, krawaty, rękawiczki (a jakże!) na zgrabiące ręce, ubranie od krawca, no i także lakiery. A wszystko to — towar z zagranicy, która się przez to bogaci, a my, wydając na zbytki, zubożamy kraj przez odpływ pieniędzy zagranicę.

Jeden z największych pisarzy polskich dzisiejszej doby, „nestor“ tych pisarzy, Aleksander Świętochowski, w „Gazecie Warszawskiej“ z dnia 28 czerwca b. r. w swem zwykłym, niedzielnym „Liberum veto“ tak opisuje i charakteryzuje dzisiejszą wieś:

„Od wielu lat przyglądam się pracy na wsi i muszę podziwić, jak ten nasz dawniej w aktach urzędowych tytułowany „laboriosus“ — „pracowity“ rzetelnie próżnuje! Prawda, zorze pole i obsieje, zetnie zboże, zwiezie do stodoły i omłóci, ale jak on to robi leniwie, ile ma przytem świąt, odpustów, dni krzyżowych i majowych, oktaf, targów i jarmarków! Z kilogramem masła, dziesięcioma jajami i ćwiartką żyta jedzie on i jego żona do miasta, gdzie cały dzień tracą na oglądanie tego, co kupią i czego nie kupią. Taka praca trwa pół roku a przez drugą połowę prawie zupełny odpoczynek niedźwiedzia w śnie zimowym. Gdy tak się trzudzą rodzice, ich synowie i córki w chwilach wolnych od pracowitego próżnowania rozmyślają nad tem, jak wydobyć od ojców pieniądze na „lakiery“, koniecznie lakiery — innego obuwia nie uznają, na zawinięte spodnie, koniecznie zawinięte, na spłaszczone czapki, koniecznie spłaszczone, na rękawiczki skórzane, kołnierzyki szeroko otwarte lub stojące, na kapelusze damskie, pańczochy jedwabne a co najmniej przezroczyste i pantofle jasne. Ponieważ zaś prowincjonalni krawcy, szewcy i inni twórcy elegancji zwykle nie zdobywają się na wyższy styl mody, więc w każde święto można widzieć wystawę takich karykatur, jakich nie narysuje najweselszy humorysta.

.....

Kultura wytworzyła wiele pierwiastków dodatnich, ale również obok nich próżność pawia i papugi. Chłop polski, jak inne stany narodu, będzie stroił się i próżnował. Może kiedyś się zmieni, ale my dziś żyjący z pewnością tego nie doczekamy“

Z powyższego, co wyżej napisaliśmy, jasno widać, że żyjemy nad stan, że więcej wydajemy, aniżeli możemy wydawać i niż nas stać na to. A trzeba wiedzieć, że społeczeństwo każde, które konsumuje czyli wydaje i spożywa więcej, niż wytwarza, skazane jest z góry na zagładę. Baczość więc! — Stać, bo kraj nasz właśnie w takim położeniu akurat się znajduje. I niech Bóg nas broń, abyśmy w takim życiu nad stan i bez jutra trwać mieli... Jeszcze rok, dwa, pięć — i jesteśmy zgubieni z kretesem i bezpowrotnie!

Na tego rodzaju stan rzeczy nie tylko społecznicy, wychowawcy, nauczyciele i księża muszą i powinni zwracać przy każdej sposobności uwagę, ale my wszyscy, Polacy, jednej matki dzieci, musimy się, jak to mówią, wzięść do kupy, bo nas Francuzi, Anglicy, Czesi i Niemcy zjedzą ze swymi towarami i utracimy nieależność gospodarczą, a co za tem idzie, i polityczną.

Wydatki nasze musimy ograniczyć, przyzwyczaić się mniej na siebie i na fatałaszkę zagraniczne wydawać, wydajniej pracować, zagranicznych koronek, falbanek, pończoszek i jedwabi nie kupować, lecz nauczyć się na małym przestawać, zadawałniać się wyrobami w kraju wyrabianymi, a przedewszystkiem nauczyć się oszczędnie żyć i zaoszczędzony grosz składać.

Do jakich rezultatów i sum, a nawet względnej zamożności dojść możemy przy odkładaniu **dziennie tylko 5 groszy** czyli półtora złote-go miesięcznie, uwidocznili nam niżej podana tablica.

Zastanówmy się dobrze: 5 groszy dziennie — toż to jedna niepotrzebna bułka, jedna cebula, papieros niepotrzebnie wypalony, nieopatrznie zgubiona szpilka do włosów lub igła, to jedna czekoladka lub iris bez zastanowienia kupiony — jednym słowem taka suma, co to każdy ją wydaje bez żadnej uwagi i żalu.

A jednak — te biedne, mizerne 5 groszy dziennie, składane do Kasy Oszczędności tylko na 12% rocznie, uczyni po latach:

po 1 roku — zł.	19.00
„ 2 latach — „	40.50
„ 3 „ — „	64.60
„ 4 „ — „	91.80
„ 5 „ — „	122.50
„ 10 „ — „	345.10
„ 15 „ — „	749.40
„ 20 „ — „	1483.80
„ 25 „ — „	2818.20
„ 28 „ — „	4096.80
„ 30 „ — „	5242.30

Jedne 5 groszy, odkładane codziennie przez 30 lat do Kasy uczyni kapitał 5,242 zł. 30 gr; czyż to nie wspaniały dorobek i królewska nagroda za wytrwałość?! A suma ta ogromna to prawie same procenty! Bo kapitał odkładany po 5 groszy dziennie, wyniesie po 10-ciu latach — zł. 180, a procenty narosłe — zł. 165.10; po latach 20 — kapitał wyniesie zł 380, a procenty zł. 1123.80; po latach 30-tu kapitał wyniesie zł. 540, procenty zaś — zł. 4702.30.

W taki to sposób można „robić“ pieniądze z marnych 5-ciu groszy, odkładanych dzień w dzień do Kasy. A przecież każdy, nawet najbiedniejszy chudopacholek, może i jest w stanie odłożyć znacz-

nie więcej, niż półtora złotego miesięcznie i przy jego zapobiegliwości, wytrwałości i stałym oszczędzaniu dojdzie po kilku już latach nie do jednostek tysięcy, ale do setek tysięcy i milionów złotych. Niech w ten sposób czyni na razie tylko jedna dziesiąta część ludności naszego kraju, czyli około 3 miliony ludzi, a wtenczas śmiało możemy patrzeć w przyszłość Polski, bo przez owe nikłe, drobne oszczędności stanie się silną i niezależną gospodarczo, a obywatele jej — zasobnymi i zamożnymi włodarzami kraju.

P. R.

Warszawa dla Polesia

Z poświęcenia 100 bibliotek dla województwa poleskiego.

Zbytecznym byłoby dowodzić, czem jest dla nas, dla naszego bytu państwowego sprawa kresów wschodnich, sprawa połowy niemal terytorjum Rzeczypospolitej. Musimy kresy związać z Macierzą, musimy siłą przyciągającą swoich wartości kulturalnych i cywilizacyjnych podbić moralnie serca i dusze ludności kresowej. Nie wystarczą tu jedynie środki administracji państwowej. Społeczeństwo całe musi zdobyć się na zorganizowany wysiłek, na stały, ofiarny i cichy czyn.

W rozumieniu tych zadań grono ludzi dobrej woli a pełnego miłości dla kraju serca związało Tow. opieki nad kresami, mobilizując opinię przez szereg miesięcy, tworząc pierwszą sieć organizacyjną po kraju. Podzielono teren opieki i wzięto się do pracy. Przedewszystkiem poczęto tworzyć biblioteki. Wielkopolska, której oddano pod opiekę Wołyn, pierwsza stanęła do apelu.

Warszawie i okr. warszawskiemu przydzielono Polesie. Zarząd okręgu warszawskiego utworzył sekcję bibliotek kresowych i przy pomocy komitetu dla uczczenia zasług ś. p. red. Konrada Olchowicza rozpoczęto pod hasłem „Warszawa dla Polesia“ zbiórkę książek oraz funduszków na utworzenie bibliotek dla Polesia. Apel do społeczeństwa dał pomyślne wyniki, bo oto nie dalej jak w z. niedzielę odbyło się poświęcenie 100 bibliotek.

Uroczystość miała miejsce w wielkiej sali Resursy Obywatelskiej, na którą przybyli: prezes Zw. Ludowo-Narod. Głębiński, senator B. Koskowski, posłowie: Ilski, Marweg (inicjator tworzenia bibliotek) i Zajączkowski, rodzina ś. p. red. Konrada Olchowicza, liczne grono zaproszonych osób, przedstawiciele prasy oraz delegacja z Polesia z pp. B. Jarmickim (przew. okr. koła P. T. O. nad kresami), sędzią T. Missorkiem, wizytatorem Bobką, Maksową (P. B. K.) i nacz. wydz. wojewódzkiego p. Lewickim na czele.

Ceremonji poświęcenia dokonał J. E. ks. kardynał Kakowski, który następnie wygłosił krótkie, ale serdeczne przemówienie. Dalej kolejno zabierał głos: prezes Zw. Lud. Narodowego Głębiński, posłowie Marweg i Ilski, senator Koskowski, wreszcie przedstawiciele delegacji poleskiej pp. Jarmicki, Bobka, Maksowa i w im. wojewoły poleskiego Lewicki, dziękując za opiekę nad Polesiem i ten cenny dar w postaci bibliotek.

Posel Marweg w przemówieniu swem między innymi zdał sprawozdanie z przebiegu prac sekcji bibliotek okręgu warszawskiego. Ze sprawozdania tego wynika, iż zebrano książek 11 tys., nie licząc podręczników. W gotówce zebrano 17.827 złotych, w tem z funduszu im. ś. p. K. Olchowicza wpłynęło 6.120 złotych. Na zakup książek wydano 6 i pół tys. złotych, oprawa kosztowała 5 tysięcy złotych, szafki, — 2.500 złotych. Skompletowano 64 biblioteczki wiejskie, 24 miejskie małe i 12 miejskich większych — im. ś. p. K. Olchowicza. Każda biblioteka jest skatalogowana. Poza literaturą piękną biblioteki posiadają materiał propagandystyczny, elementarze i czytanki dla uczęszczających na kursy dla analfabetów, śpiewniki dla młodzieży i starszych, obrazy M. B. Częstochowskiej oraz portrety bohaterów narodowych — jako premje dla gorliwszych czytelników, lampy dla umożliwienia czytania w bibliotekach wiejskich, wreszcie instrukcje dla opiekunów powiatowych i bibliotekarzy szkolnych, Szafki są celowo większe ażeby mogły służyć, gdy biblioteki wzrosną w liczbę książek.

„Gaz. Warsz.“ № 177

O kredytach na budowę.

Dziesięcioletnia prawie wojna oraz idące z nią w parze ogólne zubożenie kraju naszego powstrzymało, na długie lata rozrost i rozwój naszych miast i miasteczek. Dodać do tego należy ogromne zniszczenie budynków w mieście i na wsi wskutek działań wojennych, ruiny całych miast i osiedli ludzkich, brak gotówki i kredytu, ogólna stagnacja gospodarcza w kraju, proletaryzacja ludności i ciągły jej przyływ do miast—oto przyczyny małego ruchu budowlanego i ogólnego braku mieszkań.

Rząd, jako gospodarz kraju, dbający o dobro swych obywateli, wszystko to musiał wziąć pod uwagę i znaleźć odpowiednie środki zaradzenia temu stanowi. Starania Rządu o pożyczkę w Stanach Zjed. Ameryki uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, w rezultacie czego otrzymaliśmy 50 milionów dolarów, które stosowną ustawą Sejmu przeznaczono na kredyty budowlane.

W myśl ustawy o rozbudowie miast z dn. 29 kwietnia b. r. oraz zgodnie z rozporządzeniem wykonawczem udziela się krótko terminowych kredytów budowlanych spółdzielniom mieszkaniowym oraz osobom fizycznym i prawnym na weksle, zabezpieczone na hipotece danych nieruchomości. Kredytu udziela w zasadzie Bank Gospodarstwa Krajowego, jego Oddziały oraz instytucje kredytowe przez ten Bank upoważnione.

Jeżeli budowie mieszkalne wznoszone przez gminy miejskie, związki komunalne lub organizacje akademickie, mają być przeznaczane na mieszkania dla członków spółdzielni lub wogóle jako domy mieszkalne, natenczas uzyskać można do 80% ogólnego kosztorysu budowli wraz z placem.

Budowie mieszkalne, wznoszone przez inne osoby prawne i fizyczne lub spółdzielnie budowlane otrzymują kredyt do 75% kosztorysu budowli wraz z placem.

Kredyty przyznane, udzielane bywają nie odrazu, lecz częściowo, w miarę wznoszonej budowy przyczem dokonywaną bywa ścisła kontrola użytkowania kredytów! Te krótkoterminowe kredyty oprocentowane są w stosunku 6% rocznie.

Po całkowitem ukończeniu budowy, nastąpi oszacowanie nieruchomości poczem właściciel budowlu otrzyma na spłatę otrzymanego kredytu krótkoterminowego pożyczkę zabezpieczoną hipotecznie. Pożyczka ta wypłaconą bywa w połowie listami zastawnymi Banku Gosp. Kraj., oprocentowanymi na 80% rocznie — i w drugiej połowie — 12-to procentowymi obligacjami, 15-to letnim okresem umorzenia. Listy zastawne posiadają okres umorzenia 25-letni czyli do 1 stycznia 1950 roku.

W ten sposób Rząd Polski współdziała w rozbudowie miast i miasteczek w naszym kraju.

r.

Zadania „Kominternu“ moskiewskiego na najbliższą przyszłość.

Zakończona w tych dniach czternasta związkowa konferencja partyjna komunistów w ten sposób ustaliła zadania komunistycznego internacjonalu i partji komunistycznej na najbliższą przyszłość:

Stan rzeczy w Niemczech pod żadnym względem nie uzasadnia nadziei na rychły wybuch tamże rewolucji socjalnej. Wobec tego partja komunistyczna i „Komintern“ mają obowiązek podtrzymywać ruchy rewulucyjne w innych krajach i wzmacniać położenie gospodarcze w SSSR.

Rezolucja stwierdza, że djagnoza poprzednia położenia Europy była fałszywą, rewolucja socjalna nie wybuchnie rychło. Przeciwnie zamiast rewolucji same sowiety stoją wobec rozpoczynającej się ofenzywy kapitalistycznej przeciw nim. Wobec tego głównym celem rządu sowieckiego jest niedopuszczenie do restauracji monarchji w Rosji. Za cenę chociażby największych ustępstw należy dążyć do zbliżenia między rosyjskimi a angielskimi związkami zawodowymi. W dalszym ciągu rezolucja stwierdza, że mimo nieścisłego określenia terminów rewolucji światowej tezy mistrza i wodza Lenina, pozostają w mocy niewzruszonej. Wobec tego rezolucja odrzuca tezy Trockiego o taktyce t. zw. „jednolitego frontu“ czyli współdziałania komunistów z socjalistami. Na koniec rezolucja ostro potępia istniejące w łonie partji komunistycznej poglądy, że w obecnym okresie historycznym należałoby powstrzymać akcję organizacyjną i agitacyjną Kominternu za granicami Związku sowieckiego.

Inicjatywa Sejmu w walce z nieużytkami.

Państwo nasze posiada dziesiątki tysięcy hektarów ziemi, stanowiącej różnego rodzaju nieużytki. Tereny te dałyby się zredukować przy niewielkim stosunkowo nakładzie kapitału, a z dużym pożytkiem dla gospodarki krajowej. Jednym

ze sposobów eksploatacji jałowych obszarów — jest zakładanie na nich plantacji wikliny koszykarskiej. Uprawa ta jednak z początku mało pożądana wymaga państwowej opieki i pomocy. Z inicjatywą ujęcia tej pomocy w pewne przepisowe normy — wystąpiły obecnie koła sejmowe, które w specjalnym wniosku wzywają rząd do zapewnienia wikliniarstwu daleko idących ulg, oraz poparcia kredytowego.

O bakterjach.

Ponieważ przyrzekłem napisać o bakterjach, więc pisze. Świat, na którym żyjemy, jest bardzo ciekawy i różnolity. Spotykamy różne zwierzęta, podobne z budowy do człowieka, a obok tego — coraz prostsze, aż przechodzimy do tak zwanych bakteryj.

Bakterje są to żyjątka tak małe, że gołem okiem ich nie widać, a rozpoznawać trzeba przez mocno powiększające szkła czyli mikroskopy. Budowa bakterji jest najprostsza; nie dzieli się na: ręce, nogi, serce i t. p., lecz składa się najczęściej z jednej cząstki, (komórki) obciążonej błoną cieczy wodnistej z jądrem wewnątrz.

Mają one najrozmaitsze kształty i tak są podobne do pantofelka, gwiazdy, lasek, trójkątów i t. p. Do życia im jest potrzebna wilgoć, ciepłota i niewiele pożywienia. Znajdują się wszędzie: w powietrzu, w wodzie, w ziemi, w ludziach i zwierzętach. Niektóre bakterje są szkodliwe i niebezpieczne, bo zużywają odżywcze soki i powodują choroby zakaźne u ludzi, jak: gruźlica (suchoty), odra, tyfus, cholera i wiele innych, a także i u zwierząt i roślin zapoczątkowują różne choroby. Większość z nich jednak jest pożyteczna do rozkładania (gnicia) martwych ciał organicznych a nawet bakterje, żyjące na korzeniach roślin motylkowatych (nitryfikacyjne) zasilają glebę w azot, który wpływa na rozrost i bujność rośliny. Żeby bakterje zobaczyć, trzeba je przez szkła powiększyć 500 razy, a dopiero w takim powiększeniu można je rozpoznać.

Najbardziej zależy tu nam na bakterjach wywołujących różne ciężkie choroby w organizmie ludzkim. To też ludzie uczeni, jak tylko mogą, tak starają się je rozpoznać, a przez to przestają one być groźne, a przy zachowaniu ostrożności (czystość) coraz łatwiej można się od nich uchronić. Bakterje posiadają nadzwyczajną zdolność szybkiego rozmnożenia się, a przez to są niebezpieczne dla nas, ponieważ mogą prędko spowodować chorobę lub śmierć. Każdy organizm ustawicznie walczy z wszelkimi zarazkami bakterji. W tym wypadku największą rolę odgrywa medycyna. Bakterje odżywiają się w ten sposób, że pożywienie (płyn) wciągają przez całe swoje ciało a przez to np. wciągając krew w siebie i psując ją powodują bakterje śmierć człowieka lub zwierzęcia. Bakterje są nadzwyczaj wytrzymałe na gorąco i zimno i mogą żyć przy 50 stopniach ciepła i wyżej oraz przy 50 st. zimna. Duże ciepło, albo zimno też niezabija bakterji, lecz tylko powstrzymuje ich rozwój albo go całkiem przerywa

Ogromnie zabójczo wpływają promienie słoneczne na bakterje, dlatego to należy się starać o duże okna w domach, oborach i stajniach. Najlepszymi środkami zabójczymi dla bakteryj są: świeże wapno gaszone, soda, woda utleniona, kwas karbolowy, alkohol, sublimat i wiele innych środków dezynfekcyjnych.

W życiu ludzi bakterje mają duże znaczenie nie tylko przez przynoszenie im szkody, lecz również przez świadczenie nie raz poważnych dobrodziejstw. Naprzykład usuwają ciała zmarłe, a szczególnie są pożyteczne w rolnictwie. Dostają się one do spulchnionej gleby przez oracza i przetwarzają tam pozostały nawóz, przyspieszając proces jego rozkładu czyli gnicia. Dlatego to należy często ziemię przeorywać, ażeby tam był dostęp wilgoci, światła, powietrza i bakteryj. Są jednak bakterje, które są szkodliwe dla świata roślinnego i te zarazki chorobotwórcze należy tępić.

Bakterje rozmnażają się w następujący sposób: jedna taka komórka (bakterja) dzieli się na dwie, te połówki znów się wydłużają i dzielą na dalsze dwie i taki proces odbywa się do nieskończoności.

St. Danielak.

Nauczyciel z Bokinki-Królewskiej

Kronika Podlaska.

Kalendarzyk.

5 lipca	— Antoniego Zakkarja	— Niedziela
6 "	— Izajasza, Dominiki	— poniedziałek
7 "	— Cyryla i Metodego	— wtorek
8 "	— Elżbiety Kr. wd.	— środa
9 "	— Weroniki i Zenona	— czwartek
10 "	— 7 br. męczenników	— piątek
11 "	— Pelagji P. M., Piusa I.	— sobota

Świadectwa dojrzałości w tut. gimnazjum męskim im. J. I. Kraszewskiego otrzymali następujący uczniowie:

Adam Fijałek, Herszko Goldfarb, Aleksander Gruza, Hipolit Kozioł, Bronisław Skwierczyński, Kazimierz Smarzewski, Szymon Starzyński i Marek Wierzbicki. Jednego ucznia nie dopuszczono do egzaminu, dwaj—egzaminu nie zdali.

Na zakończenie roku szkolnego Dyrekcja tegoż gimnazjum urządziła wystawę szkolną prac uczniów, bardzo interesującą i dającą możliwość zwiedzającym ją zaznajomienia się z pracami uczniów i nauczycieli w ciągu całego roku szkolnego.

Przy sposobności warto też zwiedzić i obejrzeć zbiory w muzeum gimnazjalnem, zwłaszcza bardzo ciekawe i rzadkie egzemplarze książek i wydawnictw w Polsce z XV XVI i późniejszych wieków pochodzących. Muzeum gimnazjalne to — oczko w głowie Dyrekcji Gimnaz., która pilnie i skrzętnie zbiera i gromadzi napotykanne tu i owdzie okazy, przedstawiające wartość muzealną. Istotnie w ciągu niedługiego stosunkowo czasu udało się jej doprowadzić zbiory do porządku i tanim sposobem znacznie je pomnożyć.

Z miarodajnych kół proszeni jesteśmy zwrócić się z apelem do tutejszych i okolicznych majstrów, rzemieślników i kupców, aby przy przyjmowaniu uczniów do terminu i praktyki baczną zwracali uwagę na wiek i wykształcenie uczniów. Chodzi przedewszystkiem o to, aby uczniów przed ukończeniem co najmniej 7-o klasowej szkoły powszechnej

nie przyjmowano do nauki i terminu, ponieważ: 1) chłopiec taki rady sobie dać nie może na późniejszych kursach rzemieślniczych — i 2) co najgłówniejsze, wyrasta później z niego drągal, który ani czytać, ani pisać, a tem więcej rachować nie potrafi. W życiu idzie mu ciężko, jest niezdarny i ślamazarny i wogóle rady sobie dawać nie umie, bo jest ciemny.

Jest to sprawa dużej wagi, od której zależy przyszłe pokolenie polskiego rzemiosła i handlu.

Na posiedzeniu członków Zarządu Podlaskiego Banku Spółdzielczego w dniu 26 ub. m. poruszoną została między innymi sprawa wzmianki kronikarskiej w Nr. 24/25 „Podlasiaka“, dotycząca wycofania z Banku sum wpłaconych na r-k Komitetu Rodzicielskiego Gimnazjum męskiego i żeńskiego. Po wyświetleniu tej sprawy na owem posiedzeniu Zarząd Banku prosi nas o zaznaczenie, że na zebraniu Komitetu Rodzicielskiego inicjatywa odebrania sum złożonych w Banku na rachunek Komitetu Rodzicielskiego nie wyszła z ust żadnego z członków Zarządu Banku, lecz ze strony Dyrekcji Gimnazjum i że na propozycję tejże Dyrekcji—ulokowana w Syndykacie Rolniczym znajdujących się w Banku Spółdzielczym sum, Prezes Zarządu Banku p. Próchnicki odpowiedział odmownie, niezależnie od żądania innych członków Komitetu Rodzicielskiego wycofania z Banku pieniędzy i ulokowania ich gdzieindziej.

Z zadowoleniem dajemy niniejsze wyjaśnienie, aby położyć kres plotkom, podrywającym zaufania do osób obecnego Zarządu Banku i skrzętnie kolportowanym przez różne osoby, z tych lub innych powodów niechętnie usposobione do obecnego składu Zarządu Banku Spółdzielczego. Zamiast plotkowania i inienienia językiem lepiej wzięto by się do sanacji tegoż Banku, którego uratowanie leży w nas wszystkich interesie, a nawet za punkt honoru powinniśmy sobie poczytywać utrzymanie tej instytucji, jedynej w swoim rodzaju na naszym Podlasiu.

Tania, a dobra książka. „Biblioteka Domu Polskiego“ wydała dotychczas 16 tomów, a więc: 1) Kalendarz Informator Polski, który jest zbiorem wszystkich najważniejszych wiadomości w spółczesnej Polsce 2) J. I. Kraszewskiego „Pamiętnik Mrocza“, powieść z czasów Jana III, 3) „Dwie Modlitwy“ Adama Szymańskiego, 4) W. Kosiakiewicza „Nasz Mały“, 5) Rodziewiczówny „Ryngraf“, Ossendowskiego „Po szerokim świecie“, 7) H. Rzewuskiego „Pamiętki Soplicy“, 8) 9) i 10) W. Skiby, „Nad Poziomy“—powieść z roku 1863, 11) M. Suwalskiego „Białe Moce“, 12) Andrzeja Struga „Ich Syn“, 13) J. Kraszewskiego „Emisarjusz, 14) W. Rapackiego „Ich Syn“ 15) Edw. Słońskiego „W więzieniu“ 16) i 17) Kaz. Laskowskiego „Kulturtracger“, 18) K. Przerwy-Tetmajera „Z wielkiego domu“.

To są owe książki po 40 groszy.

Przyklasnąć tym poczynaniem „Biblioteki Domu Polskiego“. Zwracamy więc na nią baczną uwagę naszych czytelników.

Gazeta Myśliwska, miesięcznik, zacznie wychodzić w Warszawie od 1 lipca r. b. i prócz zwykłej treści myśliwskiej, poświęcony będzie rozwojowi przemysłu futrzanego, który u nas właściwie nie istnieje, gdyż surowiec wywożony jest w całości do Niemiec. Sądzymy, że nowem piśmem zainteresują się pp. myśliwi, od których zależy rozwiązanie tej palącej kwestji.

Prenumeratę w ilości 3 zł. kwartalnie przyjmuje Księgarnia Pocztaowa, Plac Napoleona 6, w Warszawie.

Ukaż się pierwszy zeszyt kwartalnika „Akwarjum i Terrarium“, wydawanego w Warszawie, Bednarska 9, jedyne w Polsce czasopismo poświęcone budzeniu zamiłowania do hodowli pokojowej zwierząt i roślin w akwariach i terrariach.

Na treść powyższego czasopisma składają się opisy

i rezultaty badań nad hodowlą i życiem poszczególnych gatunków ryb i roślin wodnych, oraz płazów i gadów.

Już w tym pierwszym zeszycie miłośnicy akwarjów i terrarjów znajdują dla siebie nieoceniony materiał, a nauczycielstwo polskie będzie miało ogromnie ułatwioną pracę w szkołach, przy zakładaniu akwarjów i terrarjów, korzystając z podanych wiadomości o hodowaniu i rozmnażaniu całego szeregu zwierząt i roślin.

Zagadkowy pasażer kolejowy bez biletu został w dniu 17 ub. m. ujęty na stacji kol. w Białej i odprowadzony do dyżurnego ruchu. Zaznaczyć trzeba, że pasażer ów był to chłop tęgi i silniejszy od prowadzącego go posterunkowego Józefa Kowalczyka. Podczas legitymowania go w kancelarii kolejowej nieznamy ów rzucił się na posterunkowego z brzytwą, usiłując mu zadać cios. Kowalczyk użył wtedy broni i ranił pasażera lekko w prawy bok. Rannego umieszczono w miejsc. szpitalu. Okazało się, że jest to Klemens Katarzyński i pochodzi z Krakowa.

Kradzież. W nocy z dn. 8 na 9 ub. m. do mieszkania Dymitra Remiszewskiego, zam. we wsi Dokudów, gm. Sidorki, za pomocą włamania zakradli się złodzieje i skradli różną garderobę, wart. około 600 zł.

Jak się następnie okazało, kradzieży dopuścili się Wincenty Nieścioruk i Anna Kupczyk, których aresztowano, a sprawę skierowano na drogę sądową.

Rzeczy odebrano im i zwrócono właścicielowi.

Śmierć wskutek pobicia. Dnia 9 ub. m. Józef Wola z gm. Stanin w pow. łukowskim na tle osobistych nieporozumień pobił ciężko Wincentego Karana, który wkrótce zmarł.

Zabójca zbiegł na razie, ale w krótkim czasie policja zdołała go wysledzić i aresztować.

Śmierć podczas kąpieli w Bugu znalazł dn. 12 ub. m. 12-to letni chłopiec, nazwiskiem Michał Masiuk, zam. we wsi Kostomłoty, w pow. białskim. Malec chory był na epilepsję i utonął podczas kąpienia się wskutek ataku tej strasznej choroby.

Przy przesyłaniu prenumeraty
pamiętajcie o funduszu prasowym
„Podlasiaka“.

Komunikaty.

Uniwersytecka Szkoła pielęgniarek i higienistek (opiekunek zdrowia) zostanie otwartą w Krakowie prawdopodobnie w jesieni b. r. w specjalnie na ten cel, dzięki ofiarności amerykańskiej Fundacji Rockefellera, zbudowanym domu (ul. Kopernika, 23). Szkoła jest własnością Uniwersytetu Jagiellońskiego, i pozostaje pod zarządem Kuratorjum, złożonego z profesorów wydziału lekarskiego. Kurs nauk tak dla pielęgniarek jak i dla higienistek trwa dwa lata, warunkiem przyjęcia: świadectwo z ukończenia przynajmniej 6-ciu klas gimnazjum humanistycznego lub realnego.

Szkoła pielęgniarek, która ma być niebawem otwartą, obejmie zakres nauki daleko szerszy,

zastosowany do obecnych wymagań i oparty na doświadczeniach, zdobytych i u nas i zagranicą w pielęgnowaniu chorych i w przestrzeganiu zasad higieny. Rozszerzonym zwłaszcza będzie program nauk dla higienistek, który obejmuje przygotowanie ich do walki z gruźlicą, opieki nad matką i dzieckiem, higienę szkolną i przemysłową i t. p. Rękopisem wysokiego poziomu nauki w szkole jest fakt, że prowadzić ją będą profesorowie wydziału lekarskiego Uniwersytetu.

Osoby pragnące się zapisać, zechcą się zgłaszać po bliższe informacje do p. Marji Epstejnówny, ul. Studencka, I. LIII-cie p., codziennie od 2—3 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Rzeczy ciekawe.

Ilości spożytych pokarmów przez człowieka w ciągu życia. Lekarze francuscy dr. Landouzy i dr. Labbé opracowali na mocy ścisłych obliczeń tablice wykazujące ilość pokarmów spożywanych przez człowieka w ciągu całego życia i doszli do wyniku, że przeciętna ilość spożytych przez człowieka pokarmów wynosi tysiąc-krotną jego wagę. Tak n. p. człowiek spożywa przeciętnie 500 do 600 gramów chleba dziennie, czyli rocznie około 200 kilo, przez całe swe życie (licząc lat 70) około 14.000 kilo t. j. 7.000 bochenków dwukilowych, lub 400.000 bułek (30 gramowych). Mięsa zjada człowiek średnio 180 gr. odliczając więc dni postne, wypadnie rocznie 56 kilo, w ciągu zaś lat 70 około 4.000 kilo. Gdy tę ostatnią cyfrę podzielimy na różne rodzaje mięsa spożywanego przez nas, otrzymamy następujące wyniki: człowiek żyjący 70 lat, zjada w ciągu swego życia 3 woły po 700 kilo — 15 baranów po 70 kilo — 5 cieląt po 100 kilo — 3 wieprze po 150 kilo — nie licząc kur, gęsi i innego drobiu i zwierzyny. Kartofli dziennie spożywa człowiek 350 gramów przeciętnie, czyli rocznie 130 kilo, a przez lat 70 — 9.000 kilo. Kawy spożywamy dziennie 6 gramów, czyli rocznie 2 kilo 190 gr. w ciągu zaś lat 70 — 150 kilo. Cukru — dziennie 45 gr. czyli rocznie 16 kilo, a w ciągu 70 lat — 1.120 kilo i t. d.

Według obliczeń tych samych lekarzy człowiek spożywa dziennie przeciętnie wszystkich pokarmów w ilości 2.850 gr. czyli rocznie 858 kilo 750 gramów, co wynosi przez 70 lat — 60.112 kilo 500 gr. Dodawszy do tego napoje i inne specjalne pokarmy w ilości 12000 kilo przez całe życie otrzymamy cyfrę: 72.000 kilo.

Kto otrzymuje najliczniejszą pocztę?

Ilość otrzymywanej dziennie korespondencji jest poniekąd miarą ilości spraw i interesów jednostek i instytucyj, które tę korespondencję otrzymują i załatwiają. Niektóre osoby otrzymują wprost nieprawdopodobną ilość listów, telegramów i gazet codziennie. I tak:

Fabrykant Ford w Ameryce otrzymuje codziennie około 40 tys. listów, depesz i gazet; po nim najliczniejszą pocztę otrzymuje papież, bo około 30 tys. listów i gazet. Prezydent Stanów Zjed. i Król Angielski otrzymują po 15 tys. Nie-

którzy milionerzy amerykańscy po kilka tys. telegramów i listów. Firma Stinnesa w Niemczech — przesłało 6 tysięcy listów.

Jakiej to kancelarii i ilu urzędników potrzeba do przejrzenia i załatwienia tak licznej korespondencji!

Sejm śląski chce budować domy stalowe. Do Katowic przybył wynalazca stalowych domków, inż. Forster. Wynalazek Forstera rozwiązał do pewnego stopnia głód mieszkaniowy w Anglii, gdzie wykonuje się 125 tysięcy takich domków, z czego 45 tys. na koszt rządu. Domki stalowe mają te zalety, że są ogniotrwałe, higieniczne i dają się przenosić z miejsca na miejsce. Domek składa się z 9 ubikacji, zbudowanych z podwójnych ścian stalowych, szkielet domku oraz drzwi i okna są z drzewa. Na zimę mieszkanie takie uszczelnia się. Domki te zimą zachowują ciepło, latem zaś są chłodne. Koszt budowy takiego domku wynosi 7 tys. złotych. Sejm śląski zainteresował się bardzo tym pomysłem i prawdopodobnie odbędą się próby z temi pomieszczeniami.

- | | | |
|--------------------|-----|---------------------|
| 2. Zaręba Bohdan | 12, | 3 sek. Gimn. męskie |
| 3. Muszkiewicz Hip | 12, | 4 " " " |

Pięciobój wojskowo-sportowy:

- | | |
|----------------------|---------------|
| 1. Kot Bron. | Gimn. męskie |
| 2. Olendzki Paweł | Semin. naucz. |
| 3. Chmielewski Piotr | " " |
| 4. Michalik Roman | Gimn. męskie |
| 5. Zaręba Bohdan | " " |

W rozgrywce piłki siatkowej zwyciężyła drużyna gimn. mesk. w Białej przeciw drużynie Seminarjum naucz. w Leśnej w stosunku 13:8.

Pokwitowania.

Na fundusz prasowy dotychczas złożyli: p. W. M. z Międzyrzecza 15 zł., p. S. F. — 25 zł. 50 gr., p. H. Ł. — 35 zł. Mieszkaniec Janowa Podl. — 18 zł., Białszczanin — 22 zł.

Wyniki zawodów lekkoatletycznych

uczniów tu. Gimnazjum męskiego i Seminarjum naucz. w Leśnej, urządzonych w dn. 7 czerwca b. r. przez Pow. Radę Wychowania Fizycznego i Przy sposobienia Wojskowego.

Skok w wyż:

- | | | |
|--------------------|---------|-------------------|
| 1. Bobowski Jerzy | 155 cm. | Gimnazjum męskie |
| 2. Łotocki Zygmunt | 150 cm. | " " |
| 3. Kawęcki | 140 cm. | Seminarjum naucz. |

Skok w dal:

- | | | |
|------------------|-------------|---------------|
| 1. Chmielewski | 5 m. 61 cm. | Semin. naucz. |
| 2. Kot Bronisław | 5 m. 52 cm. | Gimn. męskie |
| 3. Kupa Waclaw | 5 m. 18 cm. | " " |

Pchnięcie kulą:

- | | | |
|--------------------|--------------|---------------|
| 1. Chmielewski | 11 m. 33 cm. | Semin. naucz. |
| 2. Kot Bronisław | 10 m. 43 cm. | Gimn. męskie |
| 3. Niewęglowski H. | 9 m. 80 cm. | " " |

Skok o tyczce:

- | | | |
|--------------------|-------------|--------------|
| 1. Bobowski Jerzy | 2 m. 75 cm. | Gimn. męskie |
| 2. Łotocki Zygmunt | 2 m. 50 cm. | " " |
| 3. Zaręba Bohdan | 2 m. 40 cm. | " " |

Rzut dyskiem:

- | | | |
|------------------|--------------|---------------|
| 1. Chmielewski | 29 m. 7 cm. | Semin. naucz. |
| 2. Kot Bronisław | 26 m. 11 cm. | Gimn. męskie |
| 3. Głowacki Lud. | 22 m. 70 cm. | " " |

Rzut oszczepem:

- | | | |
|------------------|--------------|---------------|
| 1. Michalczuk | 38 m. 20 cm. | Semin. naucz. |
| 2. Głowacki Lud. | 37 m. 50 cm. | Gimn. męskie |
| 3. Chmielewski | 36 m. 40 cm. | Semin. naucz. |

Bieg 100 m:

- | | | |
|----------------|---------|---------------|
| 1. Chmielewski | 12 sek. | Semin. naucz. |
|----------------|---------|---------------|

Potrzebna zaraz służąca do wszystkiego z gotowaniem w wieku starszym na plebanję. Wiadomość na miejscu Łomazy. 3-2

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI

gruby, najlepszy za tonę czyli 1000 kg. łącznie **30.50 zł.**
z przewozem do stacji Biała Podlaska.

BONA i S-ka, Miłokoł Polski Śląsk

PODLASKI BANK SPÓŁDZIELCZY

z n. o.

w Białej Podlaskiej



- a) pośredniczy w operacji dyskontowej,
- b) inkasuje nadsyłane weksle komisowe, przekazy i akredytywy,
- c) przyjmuje na wszystkie Oddziały i Zastępstwa Banku Polskiego weksle i dokumenty inkasowe,
- d) przyjmuje wkłady oszczędnościowe dobrze oprocentowane, począwszy od najdrobniejszych sum,
- e) załatwia wszelkie operacje w zakresie bankowości wchodzące.

Adres: Biała Podl. ul. Warszawska 5 gmach własny, tel. 99.

Do sprzedania w śródmieściu przy ul. Brzeskiej pół domu murowanego ze sklepem i 5 dużymi pokojami. Warunki przystępne. Wiadomość w Redakcji. 3—2

AKUSZERKA DYPLOMOWANA

Z DŁUGOLETNIA PRAKTYKĄ UDZIELA POMOCY i PORAD ZA NIEWIELKIE HONORARJUM — BIEDNYM BEZPŁATNIE.

Adres: Biała-Podl., ul. Brzeska 24, tel. Nr. 12.

PRACOWNIA SZEWCZA STANISŁAWAJ ZANICKIEGO

w Białej Podl., ul. Krzywa 8 (dom Pietruczuka)

POLECA

obuwie luksusowe męskie i damskie oraz wszelkie roboty w zakres szewstwa wchodzące.

Ceny umiarkowane.

KONCESJONOWANE BIURO PRÓSB I PODAN „POMOC”

w Białej Podl., ul. Grabanowska 15

załatwia szybko, tanio i sumiennie wszelkie sprawy z zakresu administracji, skarbowości, sądowe, wojskowe, samorządowe i t. p.

Biuro otwarte codziennie od 9 — 1 i od 2 — 4 po poł.

KACZOREK I CHECIŃSKI Sp. z ogr. odp.

w WARSZAWIE.

LUSTRA SZYBY

Biuro i składy: Hoża 41. Tel. № 111-52.
Fabryka luster: Hoża 50.

Hurt. Ceny konkurencyjne. Detal.

SKŁAD ROLNICZY

M. DOMAGALSKI

w Białej Podlaskiej, ul. Kolejowa № 5.

poleca na sezon:

Plugi jedno i więcej skibowe, kultywatory, brony sprężynowe, siewniki rządowe, parniki Ventzkiego, kieraty — młocarnie, mianowicie szerokomłotne „Kutnowianka“, kutnowskie, siewniki do sztucznego nawozu, wialnie, młynki, sieczkarnie i t. d.

TA POZYCJA ZMIEŚCI SIĘ W KAŻDYM BUDŻECIE DOMOWYM!

„Książka to przyjaciel! Smutne jest życie bez przyjaciela, smutne jest życie bez książek! A dom bez książek — to ciemna jaskinia”.

Chcąc umożliwić każdemu posiadanie własnych książek i własnej domowej Biblioteki „Biblioteka Domu Polskiego“ wydaje za rekordowo niską cenę **40 groszy**, w prenumeracie z przesyłką do domu, tom w niczem nieustępujący wydawnictwom droższym.

BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO wydaje co dziesięć dni tom zawierający do 180 stron druku w trójbarwnej, efektownej a trwałej okładce.

BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO wydaje tylko nieprzemijającej wartości utwory autorów polskich i obcych uwzględniając jednak przede wszystkim pisarzy polskich.

BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO dotychczas wydała 15 tomów następujących autorów: I. J. Kraszewskiego, Winc. Kosiakiewicza, M. Rodziewiczówny, A. Ossendowskiego, Henryka Rzewuskiego, Wołodego Skiby, Mieczysława Smolarskiego, Andrzeja Struga, Wincentego Rapackiego, Edwarda Słońskiego i innych. W przygotowaniu utwory: Kazimierza Przerwy-Tetmajera, K. Laskowskiego (Ela), Artura Gruszeckiego, T. Jeża, M. Wierzbińskiego, J. Maciejowskiego, Z. Kaczkowskiego, J. Korzeniowskiego i innych.

Prenumeratory nasi dojdą z czasem do posiadania wartościowej biblioteki domowej za nadzwyczaj niską cenę nie uszczuplającą w niczem ich budżetu domowego, gdyż prenumerata wynosi:

kwartalnie (za 9 tomów) 3 zł. 60 gr.
półrocznie (za 13 tomów) 7 zł. 20 gr.
rocznie (za 26 tomów) 14 złotych.

Wysyłający Prenumeratę mogą otrzymać komplety od pierwszego tomu.

Wpłacający prenumeratę roczną (14 złotych) otrzymają w listopadzie b. r. ozdobną szafkę na 100 książek Biblioteki Domu Polskiego darmo. — Szafka ta w zakopiańskim utrzymaniu stylu, będzie naprawdę ozdobą każdego domu.

Prenumeratę wpłacać należy na konto czekowe P. K. O. 9779, (Biblioteka Domu Polskiego — Warszawa, Nowowiejska 27), lub przekazem pocztowym na powyższy adres.

Biblioteka Domu Polskiego Warszawa, Nowowiejska 27.